

Rozdział II

Wybory 1991 r. – Porozumienie Ludowe

Wiosenne próby zawiązania szerokiej koalicji w ramach Krajowego Komitetu Wyborczego Ruchu Ludowego, skądinąd słuszne z założenia, nie przyniosły zamierzonych efektów. Komitet tworzyły praktycznie wszystkie organizacje odwołujące się do elektoratu ludowego. 17 kwietnia 1991 r. stosowny dokument, deklarację o jedności działania, podpisali przedstawiciele PSL, PSL „Solidarność” i NSZZ RI „Solidarność”. W maju i w czerwcu dołączyli do nich przedstawiciele Kółek Rolniczych Władysława Serafina i Związku Młodzieży Wiejskiej. W maju powołano Krajowy Komitet Wyborczy na czele z Andrzejem Łuszczewskim, Aleksandrem Łuczakiem i Krzysztofem Oksiutą. W jego skład weszli: Roman Bartoszcze, Gabriel Janowski, Józef Ślisz, Roman Jagieliński, Artur Balazs, Marian Dębiński, Antoni Furtak, Zbigniew Lech, Stanisław Majdański, Ireneusz Niewiarowski, Kazimierz Rostek, Włodzimierz Sumara, Józef Zych i Władysław Żabiński.

17 lipca reprezentacja PSL na posiedzeniu Krajowego Komitetu Wyborczego Ruchu Ludowego odstąpiła od zawartego wcześniej porozumienia, nie wyrażając zgody na rozwiązanie własnych struktur wyborczych, co było jednym z warunków wspólnego działania. Politycy PSL, prócz Romana Bartoszcze i niewielkiej grupy jego współpracowników, od początku nie wierzyli w powodzenie inicjatywy. Zdawali sobie sprawę, że nadal mają struktury w terenie, akcja odnowicielska i zamiana nazwy z ZSL na PSL przyjęła się na wsi i, co najważniejsze, zachowano majątek dawnej partii-satelity PZPR i nic nie wskazywało na to, aby „solidarnościowe” rządy były w stanie go rozliczyć. W kalkulacjach działaczy PSL, szczególnie po usunięciu z gabinetu prezesa Romana Bartoszcze, taki sojusz z ugrupowaniami w rzeczywistości obcymi ideowo był zbyt ciężkim balastem. Jak pokazała historia, PSL nie wyszło na tym źle.

Pozostali sygnatariusze porozumienia, czyli PSL „Solidarność”, rolnicze związki, a także grupa związana z Henrykiem Bąkiem i jego PSL „mikołajczykowskim”, postanowili budować wspólną listę wyborczą. Bąk był barwną postacią na scenie politycznej. Jako kilkunastoletni chłopak zakładał podziemie antykomunistyczne, aresztowany na początku lat pięćdziesiątych, torturowany przez UB, skazany na karę śmierci. Wyrok zamieniono na więzienie dożywotnie, z którego został wypuszczony warunkowo w 1957 r. Organizował niezależny ruch chłopski, brał udział w strajku w Stoczni im. Lenina w sierpniu 1980 r. Odtwarzał Polskie Stronnictwo Ludowe „wilanowskie”, ale był przeciwnikiem łączenia z ZSL i z grupą najbliższych współpracowników utworzył PSL „mikołajczykowskie”, które weszło w skład Porozumienia Ludowego. „PSL »mikołajczykowskie« reprezentuje nurt

niepodległościowy w ruchu ludowym. Naszym celem było i jest: Polska niepodległa i w pełni suwerenna, przestrzeganie prawdy, docenianie pracy, przestrzeganie sprawiedliwości społecznej. Kontynuujemy działalność PSL z okresu Mikołajczyka⁴⁹ – reklamował swoje stronnictwo na łamach pisma „Porozumienie Ludowe”.

Latem 1991 r. stało się jasne, że koncepcja wspólnej listy wszystkich ugrupowań ludowych spaliła na panewce. Po usunięciu Romana Bartoszcze z PSL, starzy działacze tego stronnictwa nie wykazywali już ochoty na podtrzymywanie rozmów o tworzeniu wspólnych list wyborczych i przystąpili do budowy własnych, wspólnie ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej i Kółkami Rolniczymi, pod nazwą PSL „Sojusz Programowy”. Natomiast we wrześniu Ślisz, Janowski i Bąk zarejestrowali listę wyborczą „Porozumienie Ludowe”. Dwa bloki ludowe stały się faktem i rozpoczynały walkę o wyborców na polskiej wsi.

„Porozumienie dotyczące ludowego bloku wyborczego potrzebne jest wsi i krajowi z wielu względów. Weźmy pod uwagę uwarunkowania międzynarodowe. W świecie liczy się ten kraj, który ma najbardziej ustabilizowane życie polityczne. Gdyby inne ugrupowania polityczne podeszły w ten sposób co my, to po wyborach tych liczących się opcji politycznych w kraju byłoby dwie, trzy, może cztery. A to gwarantowałyby państwu stabilność. Wzrosłby prestiż Polski za granicą. Inną z kolei przyczyną podpisania porozumienia była troska nie tylko o dziś, ale i o jutro Polski, także polskiego rolnictwa. Po wyborach przyjdzie podejmować niepopularne decyzje, przechodzimy przecież przez trudną drogę reform. Zadaniem naszym jest wydzwignąć Polskę z upadku społecznego, gospodarczego i moralnego⁵⁰ – tłumaczył dziennikarzowi „Porozumienia Ludowego” idee wspólnego bloku Józef Ślisz.

Na polskiej scenie politycznej szykowano się do pierwszych wolnych wyborów parlamentarnych. Pojawiały się koalicje i bloki, które podobnie jak inicjatywa ludowców nie były trwałe. Wybory stanowiły wyzwanie w szczególności dla obozu związanego z „Solidarnością”. Chęć startu w wyborczych zmaganiach wyznaczonych na 27 października zgłosiło Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe, rejestrując Wyborczą Akcję Katolicką, która cieszyła się dość jednoznacznym poparciem duchowieństwa, Porozumienie Centrum, rejestrując komitet Porozumienia Obywatelskiego Centrum, Chrześcijańska Demokracja reprezentująca Stowarzyszenie PAX, Konfederacja Polski Niepodległej Leszka Moczulskiego, Unia Polityki Realnej Janusza Korwin-Mikkego, Kongres Liberalno-Demokratyczny Jana Krzysztofa Bieleckiego i Donalda Tuska, Unia Demokratyczna Tadeusza Mazowieckiego i Bronisława Geremka, PSL „Sojusz Programowy”, Sojusz Lewicy Demokratycznej, a także Polska Partia Przyjaciół Piwa i oczywiście Porozumienie Ludowe.

49 „Porozumienie Ludowe. Pismo PSL »Solidarność«”, Warszawa, nr 8/9, 16.09.-15.10. 91 r., s.7, rok II.

50 Tamże, s.6.

Sygnatariusze Porozumienia Ludowego przystąpili do tworzenia programu wyborczego. Należy pamiętać, że porozumienie podpisały trzy ugrupowania, których podejście do spraw gospodarczych i społecznych w niektórych aspektach się różniło. Choćby do wprowadzanych w życie reform Leszka Balcerowicza. Na pewno rolnicza „Solidarność” i PSL Henryka Bąka były formacjami po części populistycznymi, negującymi kierunek reform zapoczątkowanych przez rząd Tadeusza Mazowieckiego. Mówił o tym Gabriel Janowski na zebraniu Rady Krajowej Związku, 31 sierpnia 1991 r., w Częstochowie: „(...) My w poprzednim i obecnym rządzie byliśmy nieobecni. Nie chodziło nam o stanowiska ministerialne. Byliśmy nieobecni, bo nas nie słuchano. Mówię publicznie, że u premiera Mazowieckiego i u premiera Bieleckiego zabiegałem po wielokroć o spotkania. Przedkładaliśmy rozmaite propozycje. Przykro mi, ale niestety pan premier Mazowiecki odszedł niejako w niełasce chłopskiej. (...) Ja oczekiwałem od pana premiera Bieleckiego, że nauczony doświadczeniem poprzedniego rządu podejmie naszą wyciągniętą rękę. To my zaproponowaliśmy, aby przeprowadzić prywatyzację w otoczeniu rolnictwa między innymi z uwzględnieniem bonów kapitałowych. Dziś się do tej sprawy wraca. Ale przedtem odrzucono nasze propozycje, mówiąc nam, że to spowoduje dziurę budżetową. Dziura i tak bez bonów jest wielka, że końca jej nie widać. (...) Nasz związek od początku przeciwstawiał się antychłopskiej polityce rządu. Byłem pierwszy, który powiedział NIE programowi gospodarczemu państwa. Przedstawiłem program alternatywny, wychodząc z założenia, że nie może być tylko jeden program gospodarczy państwa, ale trzeba szukać różnych rozwiązań. (...) Pragnę przypomnieć, że już w grudniu 1989 r. złożyliśmy premierowi Mazowieckiemu bardzo zdecydowany sprzeciw wobec projektowanej reformy, która w ogóle nie uwzględniała specyfiki rolnictwa jako ważnej dziedziny gospodarki narodowej”.⁵¹

Negatywnie o programie reform zapoczątkowanych w 1989 r. wypowiadał się także lider „mikołajczykowskiego” PSL, Henryk Bąk: „Nie można twierdzić, że tylko i wyłącznie program Balcerowicza jest szczęściem dla państwa i narodu. Trzeba temu programowi się przeciwstawić. Moim zdaniem, powinny być w zapasie jeszcze dwa, trzy programy alternatywne z możliwością praktycznej realizacji”⁵² – tłumaczył dziennikarzowi „Porozumienia Ludowego”.

Bąk przyczyn głębokiego kryzysu gospodarczego upatrywał przede wszystkim w 45-letnim okresie rządów komunistów: „Sytuacja gospodarcza w naszym kraju jest wyjątkowo niekorzystna nie tylko ze względu na wychodzenie z kryzysu gospodarczego, nie tylko z powodu błędów popełnionych przez premiera Mazowieckiego i Bieleckiego, ale również z powodu 45-letnich rządów komunistycznych w Polsce. Komuniści pozostawili nasz kraj zrujnowany gospodarczo, obciążony za granicą olbrzymimi długami.”⁵³

51 „Porozumienie Ludowe. Pismo PSL »Solidarność«”, Warszawa, nr 8/9, 16.09.-15.10. 91 r., s. 5, rok II.

52 Tamże, s.7.

53 Tamże, s.7.

Kierownictwo PSL „Solidarność” od czasu powstania rządu Tadeusza Mazowieckiego opowiadało się za zapoczątkowanymi wtedy zmianami gospodarczymi. Nie było to oczywiście poparcie bezkrytyczne, ale Ślisz był zdania, że aby mieć wpływ na zachodzące zmiany trzeba w nich uczestniczyć, stąd też osoby z nim związane, jak Artur Balazs czy Janusz Byliński, w rządzie Mazowieckiego. Działacze PSL „Solidarność” zdawali sobie sprawę, iż reformy przestawiające gospodarkę z nieefektywnego socjalizmu na tory wolnego rynku są nieuniknione. Oczywiście widziano w przemianach zagrożenia dla naszego rolnictwa, dlatego też politycy PSL „S” przedstawiali propozycje swoich rozwiązań, jednak nie negowali głównego nurtu zmian, gdyż zdawali sobie sprawę, że nie ma trzeciej drogi do wyboru.

Wszystkie podmioty tworzące Porozumienie Ludowe zgodnie oceniały PSL jako partię, która sprawiła, iż pełne zjednoczenie ruchu ludowego nie doszło do skutku. Najbardziej negatywny stosunek do PSL przedstawiał Henryk Bąk, który w wywiadach przedwyborczych nie krył swojej oceny: „Natomiast ta grupa, która idzie do wyborów pod nazwą »PSL – Sojusz Programowy«, charakteryzuje się tym, że dąży wraz z siłami postkomunistycznymi nie do ulepszenia obecnego systemu lecz do jego obalenia. Dąży do przywrócenia systemu komunistycznego, który został zanegowany przez naród w wyborach do parlamentu 4 czerwca 1989 r. (...) W swej chwytiliwej i oszukańczej nazwie oraz demagogicznej kampanii wyborczej liczy na naiwność i krótką pamięć wiejskiego elektoratu. Liczą się fakty. Szkielec »Sojuszu Programowego« stanowi PSL (byłe ZSL). Przejęto program i majątek po dawnym ZSL, nie rozwiązano struktur, zmieniono tylko nazwę. (...) Nie odcięło się od swojej poprzedniczki z okresu powojennego, od swojej uległości wobec komunistów, wobec Kremla”.⁵⁴ Uwagi te, szczególnie po usunięciu i wykluczeniu z partii Romana Bartoszcze, zwolennika wspólnej listy wyborczej, były zasadne i podzielane przez koalicjantów. Ślisz wyrażał żal z powodu decyzji PSL o tworzeniu własnego bloku. Najprawdopodobniej zdawał sobie sprawę, że szanse na duży klub parlamentarny ludowców zmalały wraz z pojawieniem się dwóch list wyborczych, konkurujących o ten sam elektorat.

Nad wspólnym programem wyborczym pracował sztab złożony z przedstawicieli trzech podmiotów tworzących Porozumienie Ludowe. Główne hasło wyborcze brzmiało: „Rządzić sprawiedliwie – gospodarzyć po gospodarsku – wysłuchać ludzi.” W losowaniu numerów list wyborczych Porozumienie otrzymało nr 13. Pod numer listy stworzono 13 najważniejszych tez programu wyborczego oraz 13 haseł odnoszących się do programu:

1. Prawo do wolności jest niezbywalne.

Rozwijając ten punkt, politycy Porozumienia zwracali uwagę na podstawowe prawa obywatela w państwie demokratycznym, wolność sumienia, zgromadzeń, stowarzyszenia się i wolność gospodarczą.

⁵⁴ „Porozumienie Ludowe. Pismo PSL »Solidarność«”, Warszawa, nr 8/9, 16.09.-15.10. 91 r., s.7, rok II.

2. Polska musi zająć należne jej miejsce w Europie i świecie.

W tym punkcie stwierdzano wyraźnie, że Polska jest w Europie od początku swojego istnienia, potwierdzano prawo każdego państwa do samostanowienia o swoich losach oraz deklarowana wzajemną współpracę.

3. Parlament stanowi, rząd wykonuje, prezydent czuwa nad państwem.

Twórcy programu odwoływali się to podziału władzy funkcjonującego w większości państw obywatelskich.

4. Polska musi mieć nowoczesną armię, sprawną policję i sprawiedliwe sądy.

Rozwijając ten punkt politycy Porozumienia, prócz sprawnej policji państwowej, policji lokalnych i umocnienia niezawisłych sądów, postulowali utworzenie armii zawodowej. Ludowcy chcieli jedynie rejestracji wszystkich poborowych i ich szkolenia.

5. Gospodarkę trzeba zmieniać mądrze.

Za przemiany w gospodarce odpowiedzialnym czyniono rząd. Stwierdzano, że gospodarka nie może być podporządkowana jednemu celowi, co było wyraźną krytyką niektórych założeń realizowanego cały czas planu Balcerowicza. Zwracano uwagę na konieczność rozwiązania problemów zakładów państwowych, w których była zatrudniona duża część społeczeństwa. Sygnalizowano potrzebę odpowiedzialnej prywatyzacji.

6. Państwo odpowiada za strategię gospodarczą.

„Ożywienie gospodarki wymaga częściowego jej oddłużenia, ułatwienia dostępu do kredytów i dostosowania obciążeń finansowych tak, by nie dławiły produkcji. Należy określić gospodarczo i społecznie ważne dziedziny rozwojowe, wśród nich rolnictwo i budownictwo. Trzeba umożliwić sprzedaż odpowiednich gruntów pod zabudowę. Konieczne jest przygotowanie programów dla zakładów zmuszonych do przestawiania produkcji i przejścia na nowe zasady, z uwzględnieniem różnic i potrzeb regionalnych. Bariery celne powinny chronić rodzimą produkcję przed wyniszczeniem”⁵⁵ – przekonywali ludowi politycy.

7. Polska gospodarka ma pozostać w polskich rękach.

Punkt siódmy poruszał bardzo ogólnie problemy związane z prywatyzacją, która – zdaniem autorów – miała doprowadzić do powstania rodzimego kapitału przez formy przejściowej dzierżawy oraz rozłożenia w czasie spłat wynikających z przejęcia majątku państwowego.

8. Reprywatyzacja nie może nikogo krzywdzić.

W tym punkcie próbowano odpowiedzieć na drażliwy temat, szczególnie demagogicznie podnoszony wśród rolników przez konkurencyjny PSL. Politycy Porozumienia Ludowego opowiadali się, tak jak wszystkie partie centroprawicowe, za przeprowadzeniem reprywatyzacji. Proponowali zadość uczynić poszkodowanym przez komunistyczną władzę za pomocą bonów kapitałowych, a tam gdzie było to możliwe po przez zwrot

⁵⁵ Ulotka wyborcza Porozumienia Ludowego, Warszawa, wrzesień-październik 1991 r.

w naturze. Jednocześnie wyraźnie stwierdzono, że gospodarstwa rolnicze, także te uzyskane w ramach reformy rolnej zapoczątkowanej w 1944 r., są nietykalne i nie podlegają roszczeniom reprivatyzacyjnym.

9. Chroniąc środowisko naturalne, dbamy o własną przyszłość.

W tej kwestii zwracano uwagę na potrzebę „czystych” inwestycji, czyli stosując dziesiętą terminologię, nowoczesnych technologii, wspomniano także o potrzebie produkcji zdrowej żywności w trosce o kondycję przyszłych pokoleń.

10. Trafic w „dziesiątkę” to postawić na rolnictwo. Polityka państwa musi bronić polskiej wsi i dać szansę polskiemu rolnictwu.

Opłacalność produkcji rolnej, zapewnienie przez państwo rynków zbytu, negocjowane ceny minimalne oraz odrodzenie rzeczywistej spółdzielczości – to były podstawowe problemy dotyczące polskiej wsi przed pierwszymi wolnymi wyborami do parlamentu. Rolnictwo stało się priorytetem w programie wyborczym Porozumienia, gdyż rolnicy to był jego naturalny elektorat.

11. Oświata i kultura bronią naszej tożsamości i godności.

Równy dostęp do edukacji był na pewno problemem, który uwidocznił się na początku zmian gospodarczych i społecznych. Zwracano na utrudniony dostęp do odpowiednich szkół młodzieży wiejskiej, postulowano potrzebę przejścia szkół przez samorządy.

12. Na zdrowiu społeczeństwa nie można oszczędzać, nie można żyć na koszt społeczeństwa.

W tym punkcie postulowano powszechne ubezpieczenia, z możliwością korzystania z dodatkowych świadczeń za opłatą. Zwracano uwagę, iż pomoc dla bezrobotnych nie może tworzyć patologii i zwalniać w udziale w robotach publicznych.

13. Ze społeczeństwem trzeba rozmawiać.

Idea referendów w ważnych sprawach, dialogu i budowy niezależnych mediów – to podstawowe założenia tworzenia nowej polityki informacyjnej, która – zdaniem ludowców – miała służyć powstawaniu społeczeństwa obywatelskiego.

Pod tak sformułowanym programem wyborczym, oczywiście przedstawionym ewentualnym wyborcom w formie rozwiniętej i szczegółowej, „podpisało” się 275 kandydatów na posłów i 28 do Senatu. W gronie kandydatów do izby niższej parlamentu znalazło się 138 osób posiadających wyższe wykształcenie, w tym rolnicze 72, prawnicze 16, techniczne 25, humanistyczne 10, studia lekarskie 8 i ekonomiczne 7. Wykształcenie średnie zdobyło 93 kandydatów, zawodowe 30, a 14 zakończyło edukację na szkole podstawowej. Z 28 kandydatów do izby wyższej parlamentu dyplom posiadało 15, w tym uczelni rolniczej 5, politechniki 7, po jednym byli reprezentowani humaniści, lekarze i prawnicy. 10 kandydatów miało ukończone szkoły średnie, 1 zawodową i 1 szkołę podstawową. Niewielką część kandydatów stanowiły kobiety, gdyż startowało ich 14. Największa grupa to osoby w wieku 40-49 lat, gdyż do obu izb startowało 107 kandydatów mieszczących się w tym przedziale. 11 osób mających mniej niż

29 lat stanęło do wyborów, 38 w wieku 30-34 lata, 53 mających między 35 a 39 lat, 59 w wieku 50-59 lat, 36 kandydatów powyżej 60 roku życia. Staż parlamentarny posiadało 13 kandydatów na posłów i 7 na senatorów.⁵⁶

Skład listy wyborczej Porozumienia Ludowego świadczył o tym, iż politycy tego ugrupowania chcieli walczyć nie tylko o głosy wyborców na wsi, ale podjęli próbę budowy formacji starającej się również o uzyskanie poparcia w miastach, a także wychodzącej ze swym programem do inteligencji w aglomeracjach. Za wszelką cenę chciano zmienić wizerunek partii z przymiotnikiem „ludowa” w nazwie jako tej, która kojarzy się tylko ze wsią. Twórcy Porozumienia Ludowego, szczególnie wywodzący się z PSL „Solidarność”, jak Józef Ślisz czy Artur Balazs, zdawali sobie sprawę, że walka o głosy polskiego chłopa nie będzie łatwa, gdyż dwa bloki ludowe rywalizujące w wyborach przyczyniały się do rozbitcia wyborców. Sytuację utrudniała płynna przemiana ZSL w PSL, którą wiejski wyborca mógł odczytywać jako autentyczną zmianę i odrodzenie ruchu ludowego, gdyż osobie nie śledzącej na co dzień sceny politycznej trudno było wychwycić niuanse zachodzące w ciągu kilku wiosennych i letnich miesięcy przedwyborczych.

Pierwsze wolne w pełni wybory do Sejmu i Senatu RP odbyły się 27 października 1991 r. Ich rezultat był następujący:

Tab. 2. Wyniki wyborów do Sejmu RP 27.10.1991 r.

SEJM RP		
Komitet Wyborczy	Głosy	Mandaty
Komitet Wyborczy Unia Demokratyczna	1 382 051	62
Krajowy Komitet Wyborczy Sojuszu Lewicy Demokratycznej	1 344 820	60
Komitet Wyborczy Wyborcza Akcja Katolicka	980 304	49
Komitet Wyborczy Porozumienie Obywatelskie Centrum	977 344	44
Krajowy Komitet Wyborczy Polskie Stronnictwo Ludowe – Sojusz Programowy	972 952	48
Ogólnopolski Komitet Wyborczy Konfederacji Polski Niepodległej	841 738	46
Krajowy Komitet Wyborczy Kongresu Liberalno-Demokratycznego	839 978	37
Krajowy Komitet Wyborczy Ruchu Ludowego „Porozumienie Ludowe”	613 626	28
Krajowy Komitet Wyborczy NSZZ „Solidarność”	566 553	27
Krajowy Komitet Wyborczy Polskiej Partii Przyjaciół Piwa	367 106	16
Krajowy Komitet Wyborczy Chrześcijańska Demokracja	265 179	5
Komitet Wyborczy Unii Polityki Realnej	253 024	3
Krajowy Komitet Wyborczy „Solidarność Pracy”	230 975	4
Krajowy Komitet Wyborczy Stronnictwa Demokratycznego	159 017	1
Krajowy Komitet Wyborczy Mniejszości Niemieckiej	132 059	7
Komitet Wyborczy Partii Chrześcijańskich Demokratów	125 314	4
Krajowy Komitet Wyborczy Partii „X”	52 735	3
Krajowy Komitet Wyborczy Ruchu Demokratyczno-Społecznego	51 656	1
Ludowe Porozumienie Wyborcze „Piast” (Tarnów)	42 031	1
Komitet Wyborczy Ruchu Autonomii Śląska	40 061	2

⁵⁶ Ulotka wyborcza Porozumienia Ludowego, Warszawa, wrzesień-październik 1991 r.

Ruch konserwatywno-ludowy w Polsce po 1989 r.

Krakowska Koalicja Solidarni z Prezydentem (Kraków)	27 586	1
Komitet Wyborczy Związku Podhalan (Nowy Sącz)	26 744	1
Ogólnopolski Komitet Wyborczy Polskiego Związku Zachodniego, Zjednoczenie Ruchu Polskiego Śląska, Ruchu Polskiego Pomorza	26 053	4
Komitet Wyborczy „Wielkopolsce i Polsce” (Poznań)	23 188	1
Wojewódzki Komitet Wyborczy Jedności Ludowej (Bydgoszcz)	18 902	1
Komitet Wyborczy Prawosławnych (Białystok)	13 788	1
Okręgowy Komitet Wyborczy „Solidarność '80” (Szczecin)	12 769	1
Komitet Wyborczy Unii Wielkopolan okręgu województwa leszczyńskiego	9019	1
Komitet Wyborczy Sojuszu Kobiet Przeciw Trudnościom Życia (Kraków)	1922	1
Pozostałe komitety	820 108	0
Razem	11 218 602	460

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z PKW

Tab. 3. Wyniki wyborów do Senatu RP 27.10.1991 r.

SENAT RP	
Komitet Wyborczy	Mandaty
Unia Demokratyczna	21
NSZZ „Solidarność”	11
Wyborcza Akcja Katolicka	9
Porozumienie Obywatelskie Centrum	9
Razem Polskie Stronnictwo Ludowe – Sojusz Programowy	7
Kongres Liberalno-Demokratyczny	6
Porozumienie Ludowe	5
Sojusz Lewicy Demokratycznej	4
Konfederacja Polski Niepodległej	4
Partia Chrześcijańskich Demokratów	3
Pozostałe komitety	21
Razem	100

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z PKW

Przyjęta w ordynacji wyborczej do obliczaniu oddanych głosów metoda Hare’a – Niemeyera sprawiła, iż w nowo wybranym Sejmie zasiedli przedstawiciele 29 komitetów wyborczych. Dwa konkurujące ze sobą bloki ludowe, czyli PSL – Sojusz Programowy i Porozumienie Ludowe, osiągnęły w sumie 76 mandatów poselskich, z czego ten pierwszy 48, a konserwatywni ludowcy 28. Do Senatu dostało się 7 kandydatów wystawionych przez PSL – Sojusz Programowy i 5 z Porozumienia Ludowego.⁵⁷ Różnica 20 mandatów poselskich między konkurującymi blokami ludowymi była na pewno porażką ludowców związanych z ideą ruchu solidarnościowego. 48 mandatów, które przypadły PSL – Sojusz Programowy było wynikiem prawie 973 tysięcy oddanych głosów na tę listę. Na Porozumienie Ludowe głosowało prawie 613 tysięcy wyborców. 350 tysięcy wyborców więcej poparło listę wystawioną przez byłą ZSL.

⁵⁷ Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej o wynikach wyboru do Sejmu RP przeprowadzonych 27 października 1991 r., „Rzeczpospolita”, 4.11.91 r.

Posłami z listy Porozumienia Ludowego zostali (według okręgów wyborczych):

- Okręg 3 – Tadeusz Szymańczak
- Okręg 5 – Andrzej Adamowicz
- Okręg 6 – Ireneusz Niewiarowski – PSL „Solidarność”
- Okręg 7 – Henryk Bąk
- Okręg 8 – Tadeusz Kowalczyk
- Okręg 11 – Zbigniew Lech – PSL „Solidarność”
- Okręg 15 – Bohdan Pilarski – PSL „Solidarność”
- Okręg 15 – Andrzej Wojtyła – PSL „Solidarność”
- Okręg 16 – Wanda Sikora
- Okręg 16 – Feliks Klimczak
- Okręg 17 – Stefan Król
- Okręg 19 – Waclaw Niewiarowski
- Okręg 20 – Artur Balazs – PSL „Solidarność”
- Okręg 22 – Antoni Furtak
- Okręg 23 – Włodzimierz Sumara
- Okręg 24 – Józef Gutowski – PSL „Solidarność”
- Okręg 24 – Wiesław Janowski
- Okręg 25 – Piotr Krutul
- Okręg 26 – Sławomir Hardej
- Okręg 26 – Gabriel Janowski
- Okręg 26 – Stanisław Gryz
- Okręg 27 – Stanisław Czechoński
- Okręg 28 – Roman Wierzbicki
- Okręg 29 – Józef Frączek
- Okręg 29 – Henryk Suchora
- Okręg 29 – Kazimierz Rostek – PSL „Solidarność”
- Okręg 30 – Tadeusz Wójcik
- Okręg 32 – Zygmunt Berdychowski – PSL „Solidarność”

Senatorami z listy Porozumienia Ludowego zostali wybrani: Zygmunt Hortmanowicz z województwa krośnieńskiego, Jan Chodkowski reprezentujący województwo ostrołęckie, Józef Ślisz z rzeszowskiego, Tadeusz Brzozowski i Henryk Czarnocki z siedleckiego, Jerzy Kamiński ze Skierniewic oraz Janusz Woźnica z zamojskiego.

Solidarnościowy ruch ludowy w Sejmie I kadencji

– Klub Porozumienia Ludowego i Klub PSL „Solidarność”

Czy Porozumienie Ludowe odniosło w tych wyborach sukces, czy też porażkę? W ocenie polityków, szczególnie tych związanych z PSL „Solidarność”, była to raczej

porażka. Z 29 posłów bloku jedynie 9 było członkami partii. Zwracano uwagę na miźerię 5ródków finansowych pozyskanych na prowadzenie kampanii, niedo5wiadczenie w tworzeniu kampanii medialnej, czy te5 brak silnych struktur w wielu regionach kraju. Ju5 30 pa5dziernika 1991, zaledwie trzy dni po wyborach, zebrało si5 prezydium PSL „Solidarno5ć”, aby na gor5co podsumować kampani5 wyborcz5. Poseł Zygmunt Berdychowski był zdania, że Porozumienie poniosło porażk5. Jej przyczyn upatrywał m.in. w dwóch listach wyborczych ludowców i w sile konkurencyjnego PSL. „Brutalna rzeczywisto5ć wykazała, że ZSL, który został przez nas ju5 pogrzebany, ma znacznie wi5cej dziaaczy potrafi5cych w sposób racjonalny, bardziej efektywny ni5 my, wykorzystać nawet skromne 5rodki (...). Jedn5 z najistotniejszych spraw jest to, że nie udało nam si5 wyj5ć poza opłotki wiejskie. Je5li nie wyci5gniemy z tego wniosków, je5eli uznamy, że nasz5 porażk5 spowodowało to, i5 byli5my z »Solidarno5ci«, nigdy nic nie zrobimy”⁵⁸ – mówił poseł podczas posiedzenia prezydium.

Próby zbudowania ugrupowania nie tylko kieruj5cego sw5 ofert5 wyborcz5 do chłopów, ale tak5e do elektoratu miejskiego było d5żeniem chyba wszystkich najwa5niejszych polityków stronnictwa. W pa5dziernikowych wyborach nie udało si5 przekonać zbyt wielu wyborców z miast do poparcia listy Porozumienia Ludowego, jednak nie rezygnowano z tego pomysłu. Powyborcz5 sytuacj5 troch5 inaczej oceniał poseł Artur Balazs. Jego zdaniem, wybory przegrała przede wszystkim „Solidarno5ć” pracownicza, na co wskazywał wynik listy zwi5zku, oscyluj5cy niewiele powy5ej 5 procent głosów wyborców. Troch5 wi5cej, bo 5,5%, uzyskała lista Porozumienia Ludowego. „Przebrn5liśmy przez barier5 5%. »Solidarno5ć« pracownicza, która jeszcze do niedawna była potencjalnie najwi5ksz5 sił5 polityczn5 w kraju, poniosła kl5sk5 w stosunku do nas”⁵⁹ – twierdził polityk z Wolina. Zwracano uwag5 na złą organizacj5 techniczn5 kampanii, brak zgrania pracy poszczególnych sztabów okr5gowych z central5, improwizacj5 w organizacji spotkań przedwyborczych, ale tak5e błądy polityczne, polegaj5ce m.in. na niedoceniu PSL w walce o wyborcze glosy. W czasie kampanii wyborczej przedstawiano sytuacj5 konkurenta jako złą, a czasami nawet beznadziejn5. Zerwanie porozumienia o tworzenie wspóln5 listy wyborczej ruchu ludowego w lipcu 1991 r. miało być przyczyn5 spadku notowań PSL, które – zdaniem niektórych polityków Porozumienia Ludowego – miało ponie5ć kl5sk5 wyborcz5. Tak si5 jednak nie stało, a 48 mandatów poselskich i prawie 9-procentowe poparcie uzyskane 27 pa5dziernika, stanowi5ce PSL czwart5 sił5 w parlamencie, mogło frustrować polityków obozu solidarnociowego. Zwracali oni uwag5, że w trakcie kampanii wyborczej dziaacze PSL – Sojusz Programowy sprytnie odcinali si5 od przeszłości komunistycznej, ch5tnie powołuj5c na mikołajczykowskie korzenie. Ostro atakowali polityk5 zmian gospodarczych zachodz5cych w kraju po 1989, jednocze5nie nie chcieli, aby ich uto5samiano

58 „Porozumienie Ludowe. Pismo PSL »S«”, Warszawa, nr 10(13), 1-15.11.91 r., rok II.

59 Tam5e.

z opozycją postkomunistyczną. Wyraźnie nawiązywali do nauki społecznej Kościoła, często przedstawiając się jako partia chrześcijańsko-demokratyczna. Nie wzięto również pod uwagę siły lokalnych struktur dawnego ZSL, działaczy kółek rolniczych, czy też lokalnych liderów, jak wójtowie i radni gminni. Nie wystarczyło być „czystym” i ideowym, związanym z obozem „Solidarności”, który na wsi kojarzył się nie najlepiej w związku z narastającym kryzysem w rolnictwie.

Szczegółową analizę porażki wyborczej list nr 13 przeprowadził w piśmie Porozumienia Ludowego, które ukazało się w listopadzie 1991 r., dr Bolesław Banaszkiewicz, związany z ruchem ludowym, dyrektor Fundacji im. Macieja Rataja. „Słuchając i oglądając »okienka« PL w radiowych i telewizyjnych »Studiach Wyborczych« odnosiło się wrażenie, że motywami dominującymi były z jednej strony pseudoludowa »sztaampa«, a z drugiej strony programowa »szturmowszczyzna« – z trudem skrywające koncepcyjną i polityczną niemoc. Jeśli ugrupowanie ludowe – to obowiązkowo »Rota« (a dlaczego w tonacji marsza żałobnego?). Jeśli wieś i rolnictwo – to koniecznie fauna i flora. Jak chłopi – to oczywiście w gumiakach i na traktorach. I chleb – natrętnie eksploatowany w każdej postaci, nie oszczędzając nawet tej najświętszej. I obfite strumienie wody. Zabrakło natomiast bodaj jednego polityka, który by wytłumaczył ludziom, o co chodzi w tych wyborach, dlaczego w ogóle warto głosować. I jak głosować. I dlaczego głosować. I dlaczego głosować właśnie na kandydatów PL»⁶⁰ – zauważał dr Banaszkiewicz.

Zapewne pewien wpływ na wyborczy wynik miało niewystawienie pełnej listy kandydatów. Jak zauważył poseł Ireneusz Niewiarowski, wystawienie 270 kandydatów, a nie 360, jeszcze w dodatku niewystawienie ich w ogóle w 4 okręgach, mogło spowodować, iż Porozumienie straciło 2, a może nawet 3 procent głosów, a tym samym konkretną liczbę mandatów poselskich.

Podsumowując kampanię wyborczą, trzeba pamiętać, iż była to pierwsza kampania, w której startowało kilkadziesiąt komitetów wyborczych. Większość z nich nie miała żadnego lub bardzo niewielkie doświadczenie w prowadzeniu walki o głosy. Wydawano ulotki, biuletyny, plakaty wyborcze, a także realizowano audycje przeznaczone do emisji w radiu i telewizji, gdyż każdemu komitetowi wyborczemu przysługiwał darmowy czas antenowy. Media elektroniczne były wyzwaniem dla sztabowców z większości komitetów, gdyż zazwyczaj po raz pierwszy przyszło im opracowywać spoty i przygotowywać polityków do krótkich wystąpień przed kamerą. Nie można się zatem dziwić, że większość programów wypełniały gadające głowy, które w krótkim czasie potrafiły nadwyżyć cierpliwość wyborców.

W analizie wyborów z 1991 r. przeprowadzonej w pracy „Polska scena polityczna a wybory”, zaznaczono, iż elektorat Porozumienia Ludowego wyraźnie różnił się od elektoratu Polskiego Stronnictwa Ludowego przede wszystkim stosunkiem do Kościoła.

⁶⁰ „Porozumienie Ludowe. Pismo PSL »S«”, Warszawa, nr 10(13), 1-15.11.91 r., rok II.

Wyborcy PSL w dużej masie wyrażali postawy antyklerykalne, natomiast Porozumienia Ludowego utożsamiali się w ogromnej większości z nauczaniem Kościoła katolickiego. Biorąc pod uwagę preferowany system polityczny, ci ostatni opowiadali się za przewagą Sejmu nad prezydentem oraz nie przyznawaniem nadzwyczajnych uprawnień głowie państwa. Co ciekawe, w poglądach na gospodarkę wyrażali sprzeciw wobec prywatyzacji, ale nie pochwalali też państwa opiekuńczego. Socjolodzy odnotowali także, że elektorat ten cechował pewien antysemityzm.⁶¹ Niechęć do prywatyzacji mogła wynikać z obiegowych o niej opinii i, niestety, afer z udziałem różnorodnych polityków i ludzi biznesu, które w tym czasie co jakiś czas wstrząsały życiem gospodarczym. Antysemityzm uważam za określenie zbyt mocne i krzywdzące wobec elektoratu wiejskiego, który popierał Porozumienie Ludowe. Na wsi, jeszcze od czasów międzywojennych, istniała pewna rezerwa do Żydów, którzy w tym czasie byli kojarzeni z osobami żyjącymi w odrębnej kulturze, obcej chłopom, i ten stereotyp był przekazywany z pokolenia na pokolenie. Największy sukces ludowcy odnieśli w zachodniej części Kongresówki, czyli w okręgu siedleckim i białkopodlaskim, tam uzyskali oni aż 23,5% oddanych głosów oraz w okręgach zamojskim i chełmskim, gdzie zdecydowało się na nich głosować 18,8% wyborców.⁶²

Politycy Porozumienia Ludowego już w pierwszych dniach funkcjonowania Sejmu I kadencji i Senatu II kadencji powzięli decyzję o budowie nowej partii, opartej na ludziach tworzących dotychczasową koalicję. Zapowiedź wspólnych dalszych działań wy stosowali uczestniczący w spotkaniu, które odbyło się w stolicy 27 listopada, członkowie lokalnych sztabów wyborczych, parlamentarzysty, kandydaci startujący w wyborach oraz sympatycy ugrupowania. Pierwszym krokiem było powołanie Klubu Parlamentarnego Porozumienia Ludowego, zrzeszającego posłów i senatorów wybranych z jego listy. Wspólna reprezentacja liczyła 35 parlamentarzystów, a na jej czele stanął Gabriel Janowski. Wicemarszałkiem Sejmu wybrano posła Porozumienia, a zarazem szefa PSL „mikołajczykowskiego”, Henryka Bąka, a wicemarszałkiem Senatu został po raz drugi szef PSL „Solidarność”, Józef Ślisz. Klub Parlamentarny wyłonił także zespół roboczy, którego zadaniem miało być podjęcie prac organizacyjnych mających na celu utworzenie nowego, zjednoczonego stronnictwa. W jego skład wybrano: Henryka Bąka, Józefa Frączka, Feliksa Klimczaka, Ireneusza Niewiarowskiego, Włodzimierza Sumarę, Andrzeja Wojtyłę, Andrzeja Łuszczewskiego, Bolesława Goneta i Zygmunta Mazura.

Potrzebę działań, które wyłoniłyby nowe stronnictwo widzieli członkowie rady Krajowej PSL „S”. Uchwałę zobowiązującą do podjęcia konkretnych działań, m.in. zwołania Kongresu Ludowo-Chrześcijańskiego, podjęli członkowie tego gremium już 9 listopada 1991 r. Politycy stronnictwa zdawali sobie sprawę, że będzie to proces dość długi i trzeba go będzie przeprowadzić w sposób bardzo delikatny, aby nie urazić

61 „Polska scena polityczna a wybory”, red. S. Gebethner, Warszawa 1993 r.

62 Tamże.

ambicji działaczy podmiotów wchodzących w skład Porozumienia. „Celem kongresu jest zintegrowanie struktur, które niekoniecznie należały do PSL »S«, a brały udział w kampanii wyborczej po naszej stronie, a także partii o szerszym charakterze. Kongres nie odbędzie się ani za tydzień, ani za miesiąc. Przypuszczamy, że odbędzie się na wiosnę przyszłego roku. Teraz rozpoczął się okres przygotowań do kongresu. Liczymy na to, że partie chrześcijańskie włączą się w interesujący kierunek działania”⁶³ – informował dziennikarzy Artur Balazs na konferencji prasowej 13 listopada 1991 r. Członkowie Rady Krajowej byli przekonani, iż jedynym wyjściem umożliwiającym w przyszłości poszerzenie elektoratu jest utworzenie partii o charakterze chrześcijańsko-demokratycznym, której program byłby w stanie przyciągnąć inteligencję z miast, rzemieślników i biznesmenów. Analizując rezultaty wyborów, zwrócono uwagę, że dobre wyniki osiągnięto w okręgach, gdzie współpraca między środowiskami tworzącymi Porozumienie przebiegała zgodnie i sprawnie. Niestety, jak zauważyli członkowie Rady, było też wiele okręgów wyborczych, w których lokalni działacze byli ze sobą skonfliktowani. Narzekano przede wszystkim na trudności we współpracy z przedstawicielami NSZZ RI „Solidarność”.

Stosunki z działaczami rolniczej „Solidarności” w Klubie Parlamentarnym już pod koniec listopada doprowadzają do politycznego przesilenia. Jednym z punktów zapalnych stało się obsadzanie komisji sejmowych przez reprezentantów poszczególnych ugrupowań parlamentarnych. I tak na przykład w Komisji Rolnictwa zasiadło 5 posłów Porozumienia, jednak żaden z nich nie był członkiem stronnictwa Józefa Ślisza. W listopadzie uzgodniono kandydata na członka Trybunału Stanu z ramienia Porozumienia Ludowego, którym miał zostać proponowany przez PSL „S” prof. Adam Strzembosz. Okazało się jednak, że Gabriel Janowski, jako szef Klubu Parlamentarnego, forsował innego kandydata, co było zaskoczeniem dla polityków stronnictwa. Jego posłowie poczuli się spychani na margines przez przewodniczącego klubu, który dysponował większością złożoną z posłów-związkowców. Tak więc równo miesiąc po powołaniu do życia Klubu Parlamentarnego Porozumienia Ludowego, 7 grudnia Rada Krajowa PSL „Solidarność” zobligowała parlamentarzystów-członków stronnictwa do utworzenia własnej reprezentacji parlamentarnej. Politycy PSL „S” od początku wyjaśniali motywy podjęcia takiej decyzji, zapewniając jednocześnie o woli dalszej współpracy z rolniczą „Solidarnością” oraz twierdząc, iż nie jest to próba rozbicia jedności ruchu ludowego. W uchwale Rady Krajowej PSL „S” podjętej 7 grudnia 1991 r. czytamy: „Utworzenie odrębnego Klubu Parlamentarnego PSL »Solidarność” nie traktujemy jako rozłamu w Porozumieniu Ludowym. [Nowy] Klub Parlamentarny będzie otwarty na ścisłą współpracę z innymi klubami o zbliżonych programach i zasadach ideowych, zwłaszcza na współpracę z posłami i senatorami z NSZZ RI »Solidarność”

63 „Porozumienie Ludowe. Pismo PSL »S«”, Warszawa, nr 10(13), 1-15.11.91 r., rok II.

(...). Rada Krajowa PSL „S” ponownie zaprasza do udziału we wspólnym Kongresie wszystkich tych, którym bliskie są wartości ludowe i chrześcijańskie.”⁶⁴

Decyzja o utworzeniu kolejnego klubu w parlamencie nie była łatwą. Oznaczało to, mimo zapewnień i tłumaczenia z podjętej decyzji, rozdrobnienie sił wywodzących się z dawnego ruchu rolniczej „Solidarności”. Choć tłumaczenie polityków stronnictwa wydawało się racjonalne, gdyż rzeczywiście inne są cele związku zawodowego, a inne partii politycznej, to jednak wybór takiej drogi sprawiał wrażenie dalszego szatkowania i tak już rozdrobnionej centroprawicy. 10 grudnia powstaje nowy Klub Parlamentarny PSL „Solidarność”, do którego zgłasza akces 10 posłów i 2 senatorów. Parlamentarzyści stronnictwa to: Artur Balazs, Zygmunt Berdychowski, Jan Chodkowski, Józef Gutowski, Tadeusz Kowalczyk, Zbigniew Lech, Ireneusz Niewiarowski, Waław Niewiarowski, Bohdan Pilarski, Kazimierz Rostek, Józef Ślisz i Andrzej Wojtyła. Przewodniczącym Klubu został Ireneusz Niewiarowski.

Udział ludowców w rządzie Jana Olszewskiego

W listopadzie 1991 r. misję utworzenia rządu otrzymuje z rąk prezydenta Lecha Wałęsy poseł Unii Demokratycznej, Bronisław Geremek. Partie i kluby centroprawicowe od początku bardzo sceptycznie podchodzą do tej kandydatury. Władze Porozumienia Ludowego rozmawiają o utworzeniu koalicji ze Zjednoczeniem Chrześcijańsko-Narodowym, Porozumieniem Centrum, Konfederacją Polski Niepodległej i Kongresem Liberalno-Demokratycznym. W tak rozdrobnionym parlamencie, jaki wyłoniły wybory październikowe, trudno było o stabilną koalicję. Po powstaniu klubu PSL „S” politycy tej partii podtrzymują wolę porozumienia z innymi stronnictwami i wyrażają poparcie dla mecenasa Jana Olszewskiego, znanego obrońcy opozycjonistów z czasów PRL, a wtedy posła wybranego z listy Porozumienia Obywatelskiego Centrum, jako kandydata na prezesa Rady Ministrów. 6 grudnia Olszewski otrzymał misję tworzenia rządu z rąk Lecha Wałęsy. Prezydent był jednak bardzo niechętny tej kandydaturze, zdając sobie sprawę, iż nie będzie on w pełni dyspozycyjny wobec głowy państwa i będzie chciał prowadzić politykę w pełni niezależną. Wobec żmudnych negocjacji w sprawie wyłonienia większości rządowej, Olszewski złożył dymisję, która 18 grudnia nie została przyjęta przez Sejm. Za jej odrzuceniem opowiedział się też Klub PSL „S”. „Klub będzie głosował przeciw dymisji pana premiera Olszewskiego. Uważamy, że są jeszcze szanse. Premier Olszewski poruszał się przy tworzeniu rządu w określonych warunkach, w takiej, a nie w innej koalicji trudno było te uwarunkowania przekroczyć. Może ta dramatyczna chwila umożliwi jednak przekroczenie tych granic, sięgnięcie do innych sił, innych ludzi, może zdecydowanie wzmocnić rząd, możliwe będzie utworzenie rządu, który będzie mógł w pełni podjąć wyzwania”⁶⁵ – apelował z sejmowej mównicy

64 Uchwała Rady Krajowej PSL „S” z 7 grudnia 1991 r.

65 „Porozumienie Ludowe. Pismo PSL »S«”, Warszawa, nr 10(13), 1-15.11.91 r., rok II.

szef klubu, Ireneusz Niewiarowski. Ostatecznie w grudniu rząd Olszewskiego został powołany przez Sejm.

PSL „S” otrzymało w nowym rządzie jedną tekę ministerialną dla Artura Balazsa, który pełnił funkcje ministra do spraw współpracy z organizacjami politycznymi. Ministrem Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej został Gabriel Janowski z Porozumienia Ludowego, a jego kandydaturę poparł także parlamentarzyści stronnictwa. Kandydatura Balazsa, zaakceptowana przez premiera Olszewskiego, spotkała się z dużymi oporami przesłuchujących go posłów z Komisji Rolnictwa i to także wywodzących się z Porozumienia Ludowego. Kandydata na ministra pytano o jego przeszłość partyjną (był członkiem PZPR), której ten nie ukrywał i podawał powody rezygnacji z członkostwa w partii komunistycznej. Nie zabrakło pytań o rzekome rozbijanie jedności ruchu ludowego przez PSL „S” i rolę odgrywaną w tym przez Balazsa. Jak wspominał sam zainteresowany, podczas przesłuchania przed sejmową komisją brakło jednego: zainteresowania posłów sprawami merytorycznymi związanymi z funkcjonowaniem urzędu mającego się zajmować współpracą z organizacjami politycznymi. Wiceministrem współpracy gospodarczej z zagranicą został natomiast poseł Wacław Niewiarowski, brat szefa Klubu PSL „S” Ireneusza Niewiarowskiego.

Nowy, 1992 rok, rozpoczął się pracami nad prawozorium budżetowym. Klub PSL „S” poparł zapisy, a przemawiający w jego imieniu poseł Wacław Niewiarowski jeszcze raz zapewnił o poparciu stronnictwa dla rządu Jana Olszewskiego. W tym czasie dochodzi w Sejmie do zacieśnienia współpracy z Porozumieniem Centrum, zostaje podpisane porozumienie o współpracy na forum parlamentu i rządu. Podczas posiedzenia Rady Krajowej Stronnictwa, 11 stycznia, decyzję tę uzasadnił prezes Józef Ślisz: „W tej chwili najbliższe nam ideowo jest Porozumienie Centrum. Chcielibyśmy w przyszłości, o czym zadecyduje prawdopodobnie kongres, który odbędzie się w I kwartale br., aby PSL »Solidarność« i PC, a także inne ugrupowania centrowe stworzyły koalicję na wzór CDU-CSU. (...) PSL »S« szuka obecnie sprzymierzeńców wśród innych ugrupowań chrześcijańsko-demokratycznych”.⁶⁶ Podpisane porozumienie przewidywało m.in. utworzenie federacji obu klubów, ustalanie wspólnych stanowisk w najważniejszych sprawach, wspólne posiedzenia klubów i współpracę z partiami chadeckimi w Europie. Nie było mowy o jednolitym klubie czy też łączeniu partii, ale władze obu stronnictw zalecały współpracę w terenie. Oczywiście bardzo ważnym wspólnym mianownikiem było zaangażowanie w tworzenie gabinetu Olszewskiego i udział w koalicji rządowej. Porozumienie zyskało aprobatę Rady Krajowej, której członkowie pozytywnie odnosili się do współpracy z partią Jarosława Kaczyńskiego. Już w styczniu przedstawiciele prezydów obu partii zostali przyjęci przez prymasa Józefa Glempa, któremu przedstawili koncepcję współpracy sił chrześcijańsko-demokratycznych na forum parlamentu.

⁶⁶ „Porozumienie Ludowe. Pismo PSL »S«”, Warszawa, nr 10(13), 1-15.11.91 r., rok II.

W tym czasie toczyły się rozmowy mające na celu poszerzenie zaplecza parlamentarnego rządu. Odpowiedzialnym za negocjacje był m.in. minister Artur Balazs. Rząd Olszewskiego był praktycznie gabinetem mniejszościowym, stąd od początku jego funkcjonowania trwały zabiegi o dołączenie do koalicji któregoś z ugrupowań, które zapewniłoby rządowi stabilną większość. Jak podkreślał Artur Balazs na jednym ze styczniowych posiedzeń Rady Krajowej Stronnictwa, rząd Olszewskiego cieszył się stosunkowo dużym poparciem społecznym, ale nie przekładało się to na poparcie w parlamencie. Początek roku był naznaczony strajkami rolniczymi, które organizowała powstała właśnie „Samoobrona” Andrzeja Leppera. Po przeszło dwóch latach prowadzonych reform gospodarczych, które wymagały od obywateli wielu wyrzeczeń, duża część społeczeństwa była nimi zniechęcona. Niezadowolenie i protesty wykorzystywała opozycja, a przede wszystkim postkomuniści i politycy PSL. Z tego też powodu ewentualne dokooptowanie ludowców do koalicji stawało się niemożliwe, a zresztą oni sami czuli się o wiele bardziej komfortowo mogąc zwalczać gabinet Olszewskiego. Prowadzono rozmowy z Unią Demokratyczną, lecz partia Mazowieckiego i Geremka miała wygórowane żądania dotyczące obsady poszczególnych resortów, a koalicyjne ZChN i PC też niezbyt chętnie widziały Unię w swoim gronie. „Opory te należy jednak przełamywać w imię odpowiedzialności za kraj, żeby za kilka lat można było sobie powiedzieć, iż Polska przeszła już przez najtrudniejszy okres i że wszystkie główne siły polityczne, a przede wszystkim te postsolidarnościowe, odegrały w tym procesie pozytywną rolę”⁶⁷ – zapewniał prezes PC, Jarosław Kaczyński, na wspólnej konferencji prasowej z Józefem Śliszem, która odbyła się w Sejmie 18 lutego. Zapewne niechęć posłów Unii Demokratycznej wzbudzały jednoznaczne deklaracje rządu co do potrzeby przeprowadzenia lustracji i dekomunizacji, a tym samym skończenia z zapoczątkowaną przez Tadeusza Mazowieckiego ideą „grubej kreski”, która w praktyce oznaczała brak rozliczenia z komunistyczną przeszłością. W Unii Demokratycznej silna była także frakcja liberalna, na czele z Barbarą Labudą i Zofią Kurnatowską, która była przeciwna powrotowi nauki religii do szkół i zaostrzeniu ustawy aborcyjnej. Ta ostatnia sprawa była jednak bardzo ważna szczególnie dla Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, ale też dla posłów opcji chadeckiej. Pierwsze rozmowy z Unią zakończyły się fiaskiem. Pozostawał stosunkowo silny klub Konfederacji Polski Niepodległej Leszka Moczulskiego, który żądał dla siebie stanowiska ministra obrony narodowej, na co nie godził się Jan Olszewski. Poszerzenie koalicji było niezbędne do uzyskania przez rząd specjalnych uprawnień w dziedzinie gospodarki i administracji.

W lutym odbyła się sejmowa debata nad założeniami polityki społeczno-gospodarczej rządu na rok 1992. O odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu wnioskowali posłowie Unii Demokratycznej. Zostało to jednoznacznie odczytane przez koalicjantów

67 „Porozumienie Ludowe. Pismo PSL *S*“, Warszawa, nr 10(13), 1-15.11.91 r., rok II.

jako wotum nieufności dla gabinetu Olszewskiego ze strony Unii, co w praktyce zakończyło pierwszą próbę negocjacji z tym ugrupowaniem. Zdziwienie taką postawą wyraził podczas debaty nad założeniami poseł PSL „S”, Bohdan Pilarski. „Trudno jest dla mnie natomiast przyjąć stanowisko takich klubów jak Unii Demokratycznej i Kongresu Liberalno-Demokratycznego. Ochoczo i krytycznie na temat założeń przemawiali byli panowie ministrowie z tych klubów, nie będę tu się wdawał w polemikę ani czynił łatwych wymówek. Powiem jedynie, że panowie zapomnieli o tym cierpkim smaku ministrowania w tym trudnym okresie przejściowym. Zapomnieli. I oto dzisiaj czynią wyrzuty zapominając o własnym doświadczeniu”.⁶⁸ Założenia zostały przez posłów przesłane do dalszej dyskusji do sejmowej Komisji Polityki Gospodarczej, Budżetu i Finansów.

12 marca 1992 r. premier spotkał się z przedstawicielami partii wchodzących w skład koalicji; PSL „S” reprezentował Józef Ślisz i Artur Balazs. Obaj politycy opowiedzieli się za dalszymi negocjacjami w sprawie poszerzenia koalicji, gdyż stało się jasne, iż ta w obecnym składzie nie będzie w stanie przeforsować założeń polityki społeczno-gospodarczej i opracowanego na ich podstawie projektu budżetu, co będzie oznaczało wotum nieufności i w praktyce upadek rządu. Uwagi te podzielał premier Olszewski, który widział możliwość dalszych negocjacji z politykami Unii Demokratycznej pod warunkiem przyjęcia przez nich programu gospodarczego opracowanego przez ministra Jerzego Eysymontta. Dałoby to podstawy do zawarcia koalicji programowej. Na Unię, jako ewentualnego koalicjanta, wskazywali także członkowie Rady Krajowej Stronnictwa. W połowie marca Rada Krajowa Unii Demokratycznej upoważniła Tadeusza Mazowieckiego do wznowienia negocjacji z Olszewskim.

W połowie marca władze Unii Demokratycznej zgodziły się na rozmowy Mazowieckiego z premierem. Unicy żądali negocjacji na temat zmian personalnych w MON, MSW i Urzędzie Rady Ministrów oraz nie zwalniania osób związanych z Unią w administracji rządowej, którzy zostali w niej zatrudnieni za czasów rządów Mazowieckiego i Bieleckiego. Koalicja zgodziła się na dalsze negocjacje i za jej przyzwoleniem Olszewski spotkał się z tak zwaną „małą koalicją”, czyli politykami UD, Kongresu Liberalno-Demokratycznego i Polskiego Programu Gospodarczego (ugrupowanie składające się z posłów wybranych w 1991 r. z list Polskiej Partii Przyjaciół Piwa). W tych dniach premier spotkał się także z liderem KPN, Leszkiem Moczulskim, co miało pokazać politykom „małej koalicji”, że istnieje alternatywa w poszerzeniu zaplecza rządu. Jakie w rzeczywistości miał plany Jan Olszewski trudno ustalić. W negocjacjach uczestniczył minister Artur Balazs, który z racji swojej funkcji próbował wpływać na podtrzymywanie rozmów, ale brak jednoznacznej postawy ze strony szefa gabinetu, jak i również sygnały płynące z pałacu prezydenckiego sugerujące rychły upadek rządu nie zachęcały polityków „małej koalicji” do naciskania na rekonstrukcję gabinetu.

68 „Porozumienie Ludowe. Pismo PSL »S«”, Warszawa, nr 10(13), 1-15.11.91 r., rok II.

22 kwietnia rozmowy zostały zerwane, gdyż Olszewski odmówił przeprowadzenia zmian personalnych w MON, MSW i URM. W maju rozpoczęto rozmowy programowe z Konfederacją Polski Niepodległej, jednak na ich przebieg wpłynęła uchwała Sejmu o przeprowadzeniu lustracji osób zajmujących wysokie stanowiska państwowe.

Wczesną wiosną 1992 r. spotykały się prezydium klubów PC i PSL „Solidarność”, podejmując uchwały o potrzebie negocjacji mających poszerzyć zaplecze rządu. W marcu, kiedy rozpoczęła się druga tura rozmów premiera Olszewskiego z Tadeuszem Mazowieckim, oba kluby wydały oświadczenie, w którym stwierdzały, iż „poszerzenie koalicji rządowej o Unię Demokratyczną ma na celu wzmocnienie rządu Jana Olszewskiego. (...) Podstawą tych działań jest gospodarczy program Jerzego Eysymonta. Antyrecesyjny i antyinflacyjny charakter programu jest zgodny z obecnym interesem gospodarczym kraju i społecznymi oczekiwaniami”.⁶⁹ Jednoznacznie za dalszym udziałem w koalicji rządowej i zarazem jej poszerzeniem opowiedziała się rada Krajowa PSL „Solidarność”, która obradowała w Warszawie 4 kwietnia 1992 r. Sytuację gabinetu przedstawił minister Artur Balazs, który stwierdził, iż „(...) problem polega na tym, że na poszerzeniu koalicji któraś z partii wchodzących obecnie do koalicji rządowej musi stracić, ktoś musi się przesunąć na rządowej ławce.”⁷⁰ Szef stronnictwa, Józef Ślisz był zdania, iż próby tworzenia nowej koalicji są związane nie tylko z potrzebą przeprowadzenia ustawy budżetowej na 1992 r., ale także z przyznaniem rządowi specjalnych pełnomocnictw, bez których realizacja budżetu może okazać się niemożliwa. Aby uchwalić pełnomocnictwa dla gabinetu, potrzeba jednak było 2/3 posłów, co wymagało rozszerzenia zaplecza koalicyjnego. Członkowie Rady po raz kolejny zaapelowali o wielką koalicję sił reformatorskich. „Konstruktywne współdziałanie tych sił pozwoli na poszerzenie bazy rządowej. Rekonstrukcja rządu powinna dać nowy impuls polityce wewnętrznej państwa i umocnić zaufanie do rządu premiera Jana Olszewskiego. Rada opowiada się za przyznaniem rządowi nadzwyczajnych uprawnień w sferze ustawodawstwa gospodarczego i administracyjnego. Pozwoli to na przyspieszenie procesu reform i szybsze rozwiązanie piętrzących się problemów społecznych.”⁷¹ Działacze stronnictwa zdawali sobie też sprawę z narastającego niezadowolenia społeczeństwa z sytuacji gospodarczej. Wzrost bezrobocia, zubożenie, narastające i widoczne rozwarstwienie finansowe, pojawiające się i nagłaśniane przez wolne media afery gospodarcze, a także lansowana wizja sporów w ekipie rządzącej wywodzącej się z „Solidarności” miały wpływ na notowania gabinetu. Politycy tej partii znaleźli się w trudnej sytuacji. Z jednej strony widzieli, z jakimi problemami boryka się ich naturalny wiejski elektorat, a z drugiej byli przekonani, że bez reform zapoczątkowanych w 1989 r., zakładając oczywiście ich bieżące korekty, polscy rolnicy nie wyjdą z zapaści czasów

69 Oświadczenie prezydium klubów PC i PSL „Solidarność”, Warszawa, marzec 1992 r.

70 Przemówienie Artura Balazsa podczas Rady Krajowej PSL „S”, Warszawa, 4.04.1992 r.

71 Uchwała Rady Krajowej PSL „S”, Warszawa, 4.04.1992 r.

PRL i nigdy nie będą w stanie choćby w niewielkim stopniu dogonić wysoko rozwiniętego rolnictwa państw Wspólnoty Europejskiej. Politycy PSL „S” zdawali sobie sprawę, że ze swoim racjonalnym podejściem, bez uprawiania demagogii, mogą przegrać batalię o rząd dusz na wsiach i miasteczkach z Polskim Stronnictwem Ludowym, które bez żadnych oporów krytykowało gabinet Jana Olszewskiego, występując jako jedyny i prawdziwy obrońca interesów wsi polskiej na scenie politycznej. 3 kwietnia 1992 r. Sejm rozpoczął debatę nad projektem budżetu państwa. W imieniu PSL „S” jego oceny dokonał poseł Ireneusz Niewiarowski, który stwierdził, iż „budżet państwa przedstawiany na dzisiejszej sesji Sejmu przez rząd jest budżetem szczególnym. Po raz pierwszy w historii naszego kraju możemy uznać, że nie jest to tylko budżet państwa, ale jest to budżet wszystkich obywateli, wszystkich płatników podatku dochodowego od osób fizycznych. Jest to bardzo ważna zmiana systemowa. (...) Rząd przedkłada nam budżet wraz z uzasadnieniem. I jest to słuszne dlatego, że w dokumencie tym zawarte są istotne przyrzeczenia systemowe, przede wszystkim stwierdza się, że rząd podejmie działania, mające na celu trwałe wzmocnienie dochodów budżetu państwa. Działania te dotyczą: kontynuacji reformy podatkowej, usprawnienia poboru podatków i innych dochodów budżetu państwa, powołania urzędów kontroli państwowej i ustawy o skarbie państwa”.⁷² Dużą część swojego wystąpienia sejmowego Niewiarowski poświęcił sprawom rolnictwa, zwracając w nim uwagę m.in. na jego restrukturyzację, żądając aktów wykonawczych do ustawy powołującej Fundusz Restrukturyzacji Rolnictwa, zwiększenia możliwych do uzyskania przez rolników korzystnych kredytów na cele produkcyjne i infrastruktury wsi. „Szczególnie istotnych zmian rolnicy oczekują w otoczeniu rolnictwa, w rozwoju przedsiębiorstw nierolniczych działających na wsi, handlu i obsługi finansowej. Zacołanie cywilizacyjne terenów wiejskich stawia aktualną sprawę podziału dochodów budżetowych między budżety lokalne a budżet centralny. (...) Mamy wątpliwości, czy dalsze przepompowywanie dochodów budżetowych z gmin do budżetu państwa jest w pełni uzasadnione. Sądzymy, że równoczesne pozostawienie dochodów i wydatków na szczeblu lokalnym będzie tańszym sposobem zaspokajania potrzeb socjalnych bez pośrednictwa szczebla centralnego. Należałoby jak najszybciej przekazać władzom lokalnym sprawy szkolnictwa, pomocy społecznej czy zasiłków dla bezrobotnych”.⁷³ Posłowie PSL „S” opowiedzieli się za skierowaniem projektu budżetu do pracy w komisjach sejmowych. Politycy stronnictwa uważali, że realizacja budżetu nie będzie możliwa bez udzielenia przez parlament specjalnych pełnomocnictw dla rządu Jana Olszewskiego. Ich wagę, szczególnie wobec zarzutów o próbę ograniczenia roli Sejmu, wyjaśniał na łamach „Życia Gospodarczego” autor pomysłu, Artur Balazs: „Intencją rządu jest uzyskanie kompetencji do stanowienia prawa w sferze gospodarczej,

72 Przemówienie sejmowe posła Ireneusza Niewiarowskiego, Warszawa, 3.04.1992 r. (stenogram w posiadaniu I. Niewiarowskiego).

73 Tamże.

finansów publicznych i funkcjonowania agend państwowych podległych rządowi. Chodzi o to, aby działania gospodarczo-społeczne i dotyczące reform systemu administracji państwowej mogły nabrać odpowiedniego tempa. (...) Nie uważam, że byłoby to odebranie parlamentowi jego kompetencji. Poza tym w każdym wypadku, gdy parlament nie będzie się zgadzał z wydanym przez rząd rozporządzeniem z mocą ustawy, może je po prostu zmienić w trybie normalnego procesu legislacyjnego”.⁷⁴

W drugiej połowie kwietnia fiaskiem zakończyły się negocjacje premiera Olszewskiego z „małą koalicją”. 24 kwietnia Artur Balazs złożył na ręce premiera Olszewskiego rezygnację z funkcji ministra odpowiedzialnego za kontakty rządu z partiami politycznymi. Swoją dymisję argumentował tym, iż nie widzi możliwości dalszego funkcjonowania w gabinecie, który nie był w stanie zbudować szerokiej koalicji sił reformatorskich. Tak tę decyzję komentował redaktor naczelny „Pisma PSL »Solidarność«”, Zdzisław Iwanicki: „Ministrowi Balazsowi nie pozwolono zbudować wielkiej koalicji, choć został przez premiera do tego powołany na członka rządu. Minister Balazs nie mógł także sfinalizować ogromnej pracy, jaką wykonał przygotowując akty prawne – projekty ustaw m.in. o specjalnych pełnomocnictwach rządu, które – wydawało się – są bardzo potrzebne. Projekty tych ustaw nie były nawet przedmiotem obrad Rady Ministrów, choć od dawna leżą gotowe. Informowała o tym szeroko ogólnopolska prasa. Minister Balazs może czuć się zarówno zniechęcony, jak i rozżalony, że mimo chęci i gotowości służenia pomocą premierowi Olszewskiemu, jego umiejętności jako polityka nie zostały w najmniejszym stopniu wykorzystane”.⁷⁵ W tym samym czasie rezygnację z funkcji doradcy premiera złożył, przedstawiając podobne motywy, inny polityk o poglądach konserwatywnych, Czesław Bielecki. Premier Olszewski najprawdopodobniej niezbyt był zmartwiony decyzją Balazsa. Sam wspominał niedługo po tych wydarzeniach: „Wprowadziłem go jednak w skład rządu, mimo że nie tylko stronnictwa ludowe mnie przed tym ostrzegały. Ze strony PSL czy Porozumienia Ludowego były w tej sprawie formalne zastrzeżenia. Musiałem jednak wypełniać obietnicę wobec marszałka Ślisza”.⁷⁶ Zdaniem premiera, Artur Balazs był uważany za wiele osób „(...) za postać spod ciemnej gwiazdy”.⁷⁷ Olszewski nie konkretyzuje jednak, skąd brały się takie opinie o jednym z przywódców PSL „S”. Balazs był politykiem konkretnym i pragmatycznym, który wiedział, czego chce w negocjacjach politycznych. Miał tak samo jak marszałek Ślisz wizję polskiej wsi jako miejsca, które gospodarczo i infrastrukturalnie upodabnia się do państw Europy Zachodniej. Obaj politycy uważali, że polska prowincja może się rozwijać dzięki funkcjonowaniu średnich i dużych gospodarstw rodzinnych, a także dzięki

74 Wywiad z Arturem Balazsem, „Życie Gospodarcze”, przedruk „Porozumienie Ludowe” – Pismo PSL „S”, Warszawa, rok III, nr 10(26), 11-20.04.1992 r.

75 Wypowiedź Z. Iwanickiego z kwietnia 1992 r., archiwum Z. Iwanickiego.

76 J. Olszewski „Przerwana premiera”. Z Janem Olszewskim rozmawiają Radosław Januszewski, Jerzy Kłosiński, Jan Strękowski, Warszawa 1992 r., s.79.

77 Tamże, s. 79.

nowoczesnemu przetwórstwu, infrastrukturze wodociągowej, gazowniczej czy telekomunikacyjnej. Owe założenia ci politycy wcielali w życie, zarządzając Europejskim Funduszem Rozwoju Wsi Polskiej, organizacją powstałą w 1990 r., dzięki funduszom uzyskanym ze sprzedaży darów żywnościowych, które wpłynęły do Polski z krajów zachodnich w latach 1989-1990. W marcu 1992 r. biuletyn partyjny przeprowadził z Arturem Balazsem wywiad, który pod znamienym tytułem „Pretensje o pieniądze” wyjaśniał zasady funkcjonowania EFRWP. „Mieliśmy 800 mld złotych. Od razu zostały one zdeponowane w bankach i z tytułu przyrostu odsetek kwota przekroczyła 1,5 biliona złotych”.⁷⁸ Fundusz udzielał preferencyjnych kredytów dla rolników; w tym czasie finanse przeznaczano na inwestycje z zakresu przechowalnictwa, przetwórstwa i suszarnictwa zbóż oraz poprawy jakości mleka. Dotowano społeczne komitety telefonizacji wsi, co już w tym czasie przyniosło efekt w postaci 70 tysięcy nowych abonentów oraz komitety gazyfikacji wsi, co doprowadziło do powstania 100 tysięcy nowych przyłączy. Jak przyznawał Artur Balazs, EFRWP przekazał 3 miliardy złotych na działalność NSZZ RI „Solidarność”. Zapewne pomoc ta została ograniczona lub zupełnie ustała po wyjściu polityków PSL „S” z Porozumienia Ludowego. W tym czasie narastał konflikt pomiędzy Gabrielem Janowskim, pełniącym funkcję ministra rolnictwa i jego związkowcami z rolniczej „Solidarności” a politykami skupionymi wokół Józefa Ślisza. Ci ostatni zarzucali mu, że żąda obsadzania związkowcami stanowisk w agencjach związanych z rolnictwem, wprowadzenia niekorzystnych dla rolników cen minimalnych produktów, czy też zbytne zaangażowanie związkowców w sprawy polityczne. Jak można się domyślać, ważną rolę w tym konflikcie i tworzeniu atmosfery pomówień wobec polityków PSL „S” odgrywały cechy charakterologiczne Janowskiego, a przede wszystkim inna wizja rozwoju polskiej wsi.

Rozmowy premiera Olszewskiego z Konfederacją Polski Niepodległej na temat wejścia do rządu również nie przyniosły pozytywnych skutków. Konfederaci, zdając sobie sprawę z fiaska rozmów z „małą koalicją”, podyktowali szefowi rządu swoje warunki zmiany polityki gospodarczej gabinetu, które sprawiały, że dotychczasowy projekt budżetu „brał w łeb”, a zastąpić miał go nowy, otwarty, z możliwością wzrostu deficytu o 8-10%. Moczulski zażądał dla siebie teki wicepremiera i ministra obrony narodowej, dla członków swojej partii resortów sprawiedliwości i łączności, 8 tek wiceministrów i 6 wysokich stanowisk państwowych.⁷⁹ Propozycja Moczulskiego nie podlegała negocjacji, premier mógł ją w całości przyjąć lub odrzucić. Te negocjacje toczyły się już w cieniu innego, bardzo ważnego – dziejącego się na przełomie maja i czerwca – wydarzenia politycznego, czyli przygotowań do przeprowadzenia, przegłosowanej na wniosek posła Unii Polityki Realnej, Janusza Korwin-Mikkego, uchwały

78 „Pretensje o pieniądze. Rozmowa z Arturem Balazsem”, „Porozumienie Ludowe” – Pismo PSL „S”, Warszawa, rok III, nr 8(24), 21-31 marca 1992 r.

79 A. Dudek, „Historia polityczna Polski 1989-2012”, Warszawa 2013 r., s. 217.

o przeprowadzeniu lustracji osób zajmujących wysokie stanowiska państwowe, w tym m.in. prezydenta RP, posłów i senatorów. Jednak już 26 maja, dwa dni przed uchwałą lustracyjną, prezydent Lech Wałęsa skierował do marszałka Sejmu, Wiesława Chrzanowskiego, list z informacją o stracie zaufania i wycofaniu poparcia dla gabinetu Jana Olszewskiego. Realizacja uchwały lustracyjnej w dniu 4 czerwca 1992 r. doprowadziła do upadku tego gabinetu.

Idea lustracji była bliska środowiskom centroprawicowym; popierali ją również politycy PSL „Solidarność”. Wykonanie uchwały lustracyjnej przez ministra spraw wewnętrznych Antoniego Macierewicza, czyli przedstawienie zasobu danych z akt komunistycznej Służby Bezpieczeństwa na temat polityków i wysokiej rangi urzędników, było ze strony gabinetu Olszewskiego próbą wykonania obietnicy wyborczej stronnictw centroprawicowych i założeń tego rządu, czyli ujawnienia dokumentów SB, co uniemożliwiłoby w przyszłości szantażowanie polityków umieszczonych w zasobach archiwalnych komunistycznych służb. Tak zwana lista Macierewicza nie przesądzała o winie osoby, która się na niej znalazła, lecz informowała o danych zawartych w archiwach. Niestety, w tym czasie nie sprecyzowano, przed kim taka osoba mogłaby dochodzić swoich praw, jeżeli chciałaby wyjaśnić, skąd jej obecność w archiwach bezpieki. Część mediów, w tym „Gazeta Wyborcza”, przypuściły atak na ekipę Olszewskiego, pomawiając ją o chęć przeprowadzenia zamachu stanu. Nerwowo zareagował także prezydent Lech Wałęsa, który znalazł się na liście Macierewicza, jako agent SB pod pseudonimem „Bolek”, zwerbowany do współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa jeszcze w latach siedemdziesiątych. Na liście archiwalnej znalazł się także marszałek Sejmu, Wiesław Chrzanowski, i lider KPN, Leszek Moczulski, co już do końca przesądziło o stosunku konfederatów do rządu Olszewskiego i tym samym w ciągu jednego dnia scementowało koalicję przeciwników rządów mecenasa, zwaną przez niektórych publicystów i historyków „koalicją strachu”. Na tajnej liście przedstawionej parlamentowi przez Antoniego Macierewicza, a która prawie natychmiast zaczęła „wyciekać” do mediów, był jeden parlamentarzysta PSL „Solidarność”, a w czerwcu już Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego, kaliski poseł, Bohdan Pilarski.⁸⁰

Rząd Jana Olszewskiego upadł w nocy z 4 na 5 czerwca 1992 r. Za jego odwołaniem głosowało 273 posłów z UD, KLD, PPG, SLD, KPN i PSL, przeciw natomiast 119 reprezentujących ZChN, PC, PL, PSL „S” i „Solidarność”. Wstrzymało się 33 posłów. Kulisy upadku gabinetu były dość dramatyczne. Wieczorem 4 czerwca prezydent Wałęsa wysłał do marszałka Sejmu pismo, w którym – w oparciu o artykuł 32f, ustęp 1, punkt 6 Konstytucji – wnosił o natychmiastowe odwołanie Jana Olszewskiego z funkcji premiera. Podobne wnioski złożyli przedstawiciele Unii Demokratycznej, Kongresu Liberalno-Demokratycznego i Polskiego Programu Gospodarczego. O godz. 21 przed

⁸⁰ Na podstawie wypowiedzi Andrzeja Wojtyły, posła na Sejm I kadencji, Kalisz, kwiecień 2013 r.

kamerami telewizji wystąpił premier Olszewski, który poinformował opinię publiczną o fakcie ujawnienia list współpracowników SB i próbie obalenia jego rządu przez siły bojące się lustracji.⁸¹ Po burzliwej debacie w Sejmie i dramatycznym wystąpieniu premiera, który odmówił podania się do dymisji oraz stwierdził na koniec przemówienia: „I wiem, teraz wiem, dlaczego temu wszystkiemu, co się tutaj dzieje, nie mam się prawa dziwić”⁸², posłowie przegłosowali uchwałę o odwołaniu rządu mecenasa Olszewskiego.

Upadek rządu był przesądzony jeszcze przed przyjęciem uchwały lustracyjnej. Nieporozumienia i niechęć prezydenta Wałęsy, który chciał mieć większy wpływ na obsadę poszczególnych resortów, niemożność zbudowania szerszej koalicji rządowej i chyba już w ostatnim miesiącu brak wiary samego premiera w możliwość dalszego trwania u władzy, a na końcu paniczny strach niektórych polityków przed przeprowadzeniem lustracji, wszystko to złożyło się na upadek gabinetu. Analizując materiały archiwalne, widać przekonanie polityków PSL „Solidarność”, że uda się zdobyć rządową większość, do skutku dojdą negocjacje z „małą koalicją” czy też współpraca z Porozumieniem Centrum będzie rzeczywistą podwaliną pod budowę polskiej konserwatywnej i chrześcijańsko-demokratycznej centroprawicy. Z materiałów źródłowych wynika, iż ci politycy na serio traktowali swoje przekonania, uważając, że należy budować nowoczesne państwo, ale w oparciu o wiarę przodków i tradycje.

81 M. Chmaj, M. Żmigrodzki, „Gabinety koalicyjne w Polsce w latach 1989-1996”, Lublin 1998 r., s. 93.

82 Sprawozdanie stenograficzne z 17. posiedzenia Sejmu RP w dniach 4-6VI 1992 r., łam 68-78.